



Działka daje poczucie wolności. Stają się ekologicznymi, samodzielnymi domami kultury – jak nazwali ogródki ANTONI BARTOSZ, dyrektor Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie, i MAGDALENA ZYCH, koordynatorka projektu badawczego „dzieło-działka”, z którymi rozmawia Łukasz Gazur.

– Dziwacznym ten tytuł „dzieło-działka”. Nie przesadziliście?

– Nie, ogródek działkowy to jest dzieło, które ciągle się zmienia. Chcieliśmy ten proces opisać.

– I co wynika z obserwacji? Zaczniemy od właścicieli...

– Ogródki działkowe uprawiają ludzie z różnych grup społecznych. Za to ciekawa prawidłowość dotyczy wieku: działki pasjonują zarówno ludzi star-

szych, jak i powoli trzydziślatków, np. zagonionych pracowników korporacji, czy tych, którzy mają małe dzieci, nie chcą stać w korkach podczas wyjazdów za miasto, wolą dać rodzinie zielony odpoczynek w obrębie Krakowa.

– Czyli – rekreacja przede wszystkim?

– Nie do końca. Działka daje poczucie wolności – to podejście było dla nas zaskoczeniem. I rzeczywiście, to niemal „pułstelnia” w środku miasta. Tam się oddycha. A zainteresowanie działkami ze strony młodych to sygnał, że działki znajdują się w momencie nowego otwarcia. Wchodzi na nie pokolenie wnuczków, którym ogródki kojarzą się ze słodkim dzieciństwem. Ten sentyment podbija ich współczesne potrzeby.

Osobną grupą są osoby zorientowane ekologicznie. Wreszcie są to artyści, fotografowie, performerzy. Jan Bujnowski, artysta związany z Krakowem, fotografował działki w latach 80. i 90. – zafascynowało go to, jak ludzie tworzą swoje terytoria, inspirowała go graficzność obecna w sztuce płotu. Zaś na naszej wystawie pokazujemy fotografie Aleksandra Duraja, dla którego ważni są ludzie, relacja. Za to działki zdają się mniej obecne w życiu średniego pokolenia.

– Skąd ta luka?

– Trudno nam na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć. Być może ciąży tu skojarzenia z PRL-em i chęć ucieczki od wszystkiego, co wspomnienie PRL-u wywołuje. Nawet od działek.

– Ogródkom zaszkodził więc czas komunizmu?

– Skojarzenie z komuną nie jest w całości słuszne. Ogródki mają dłuższą historię.

– Skąd się bierze dzisiejszy renesans działek?

– Pojawia się tu chyba potrzeba uważności. Działka wymaga precyzji, myślenia o tym, co się robi własnymi rękoma. To odrywa od technologicznego świata, działka to właśnie daje. Działkownicy wchodzą w niemal osobiste relacje z roślinami. One przestają być bytem niższym, między działkowcami a roślinami rodzi się niemal wzajemność. To niesamowicie, jak często powtarzali to w swoich opowieściach.

– A wydawałoby się, że w dzisiejszych czasach najważniejszy będzie relaks na działkach –

grill, popołudniowa kawa, wieczorna impreza.

– Przypatrując się życiu na działkach, odkryliśmy raczej przenikanie się pracy i relaksu. Sadzenie krzewów, kwiatów – to wciąż wymaga sporego wysiłku. Wie pan, ilu zabiegów wymaga piękny trawnik? Skądinąd poszerzenie arealu trawnika odbywa się kosztem grządek z warzywami i to chyba jest największa zmiana. Przestrzeń rekreacji i rośliny ozdobne zajmują coraz więcej miejsca. Zmieniły się regulaminy zagospodarowania działek, z czego działkowcy korzystają, tworząc innego rodzaju działki niż te w latach 80., w latach kryzysu.

– Ale działki to także swolsta estetyka, kojarzona zresztą z kiczem. Stamtąd przecież w świat wyszły słynne porcelana-

nowe krasnale, tam zalegają obrzydliwe, plastikowe krzesła.

– Dla ścisłości – krasnale pochodzą z estetyki komedii dell'arte i renesansowej Florencji. Co do plastiku: jest on tylko kawałkiem tej historii. O kiczu mówimy wtedy, gdy sami czujemy się lepsi, gdy potrafimy powiedzieć, co wartościowe, a co mniej. Ale często sprzęty na działkach to dowód na kreatywność, na gospodarność, która wszystko przetwarza. Na wystawie pokazujemy choćby pomysły i bardzo popularny odstraszacz na krety, zrobiony z puszek po piwie. Albo grill, który był prezentem dla ukochanej, do którego wykorzystano bęben niedziałającej pralki, idealną nierdzewkę odporną na wilgoć.

Dokończenie na str.



Dokończenie ze str. 50

Działkowicze wykorzystują przeróżne materiały, czasem sprzęty, dla których nie ma już miejsca w domu. Wyniesione na działkę i tam wkomponowane w przestrzeń, zyskują nowe życie i nieraz zaskakujące funkcje. Działkowicze to spece od recyklingu.

- Ale po co to, skoro można naprawdę tanio kupić nowy grill?

- Może to zapowiedź zmian? Przesycimy się konsumpcyjnym stylem życia, szybkim przebiegiem rzeczy, ich marnością. Znow w cenie będzie gospodarność i funkcjonalność. Działki zaś to specyficzna kultura stawiąca na powtórne wykorzystanie. Ale ważny jest też aspekt niskiej wartości materialnej przedmiotów. A jest to wynik tego, że działkowicze zdają sobie sprawę, jak łatwym łupem jest wszystko, co zostaje w altanach.

- Chcą Państwo powiedzieć, że zostawiają na działkach rzeczy

niepotrzebne albo zrobione z odpadów?

- Nie, na działkach często przechowuje się przedmioty, z którymi żal byłoby się rozstać, choć już są właściwie nieprzydatne, jak strój harcerski córki. Albo stare narzędzia, jak poziomnica, które już nikomu nie służą, ale kiedyś wykorzystywane były podczas budowania altanki, albo zostały w spadku po dziadku czy poprzednim właścicielu. Takich historii usłyszeliśmy sporo. Działki stają się maszyną pamięci.

- Czyli są odporne na mody?

- Wręcz przeciwnie, co tak że odkryliśmy podczas naszych badań. A mody na działkach dotyczą także roślin. Te często są symbolem więzi ogrodniczej społeczności. Widać to choćby w nieustannej wymianie sadzonek i szczepek.

- Pani Magdo, sama Pani została działkowiczką.

- Nie szukałam ogródka, to on mnie znalazł. Po prostu podczas badań jedna z rozmówczyń

stwierdziła, że chciałyby mi przekazać działkę. I tak się stało. Dla mnie to jednocześnie głębsze wejście w temat, antropologowie praktykowali takie sytuacje od zawsze.

- Fenomen ogródków działkowych stał się dla Muzeum Etnograficznego Im. Seweryna Udzieli w Krakowie tak ważny, że nie tylko przygotowano projekt badawczy i wystawę, ale przede wszystkim część z przedmiotów ogródkowych trafi do Waszych zbiorów.

- Etnografia zajmuje się codziennymi sposobami życia, a te materializują się między innymi w banalnych na pozór przedmiotach. Ogródki działkowe to ważna współczesna subkultura, która wytworzyła własne kody i obyczaje. Kluczem do jej zrozumienia wydaje się to, co działkowcy tak często mówią: „Tu przychodzimy, tu żyjemy”. Działki są jak ekologiczne, samorodne domy kultury.

**Rozmawiał
LUKASZ GAZUR**

